

Kalendarze regionalne 2015

Data publikacji: 15.12.2014 7:30

W piątek (12.12) w sali konferencyjnej Książnicy Cieszyńskiej odbyło się spotkanie promocyjne poświęcone regionalnym kalendarzom na rok 2015. Gośćmi byli redaktorzy poszczególnych publikacji. Uczestnicy spotkania mogli zobaczyć i zakupić m.in. Kalendarz Cieszyński, czy Śląski.

W piątek (12.12) w Książnicy Cieszyńskiej odbyło się spotkanie promocyjne regionalnych kalendarzy 2015. W wydarzeniu wzięli udział redaktorzy poszczególnych tytułów: Irena French (Kalendarz Cieszyński), Izabela Kraus-Żur (Kalendarz Śląski), Lidia Szkaradnik (Kalendarz Ustroński), Ewa Cudzich (Kalendarz z Istebnej, Jaworzynki i Koniakowa), Robert Orawski (Kalendarz Gminy Skoczów), Angelika Ogrocka (Kalendarz Miłośników Skoczowa) i Jan Picheta (Kalendarz Beskidzki). Na spotkaniu zabrakło Małgorzaty Szteler-Furmaniuk, redaktorki kalendarza Golepszowskiego. Jak poinformował prowadzący zebranie Wojciech Świąś, pracownik Książnicy Cieszyńskiej, kalendarz Golepszowski na rok 2015 ukaże się jednak z drobnym opóźnieniem.

Na Śląsku Cieszyńskim już od dawna publikowane są kalendarze. Pierwszy „Kalendarz Cieszyński dla Katolików i Ewangelików” ukazał się w 1857 roku pod redakcją Pawła Stalmacha. Publikacja ta ukazywała się do 1918 roku. Kalendarzy było bardzo dużo na naszym terenie, wychodziły jednak również w innych regionach Polski. Mimo wszystko, to właśnie na Śląsku Cieszyński, odniosły szczególny sukces. Tutaj ten zwyczaj wydawania regionalnych kalendarzy przetrwał do dziś. Warto również dodać, iż na Śląsku Cieszyńskim mamy kilka kalendarzy regionalnych – mówił rozpoczynając spotkanie Wojciech Świąś.

Po krótkim wprowadzeniu głos zabrali redaktorzy poszczególnych kalendarzy, którzy pokrótce przedstawili zawartość swoich publikacji. Nie wszystkie kalendarze były jednak dostępne na spotkaniu ze względu na pewne opóźnienia. Jednak, jak podkreślali redaktorzy, brakujące kalendarze będą dostępne w przyszłym tygodniu. Dotknąć, obejrzeć, a nawet kupić można było w piątkowy wieczór Kalendarz Cieszyński, Beskidzki, Śląski i Ustroński.

Jako pierwszy prezentację kalendarza rozpoczął Jan Picheta, który podkreślał, na co warto zwrócić uwagę, przeglądając Kalendarz Beskidzki. **Nasz kalendarz obejmuje swoim zasięgiem całą Ziemię Cieszyńską, a nawet sięga po Żywiecczynę. Piszemy o ludziach i wydarzeniach istotnych dla tej ziemi. Kalendarz wydajemy od 1960 roku. Mieliśmy 7 letnią przerwę. Jednak od 5 lat Kalendarz Beskidzki znów wychodzi w takiej właśnie formie. W kalendarzu na 2015 rok znajdziemy wiersze poświęcone różnym okolicznościom, ludziom, wydarzeniom, obiektom. Umieściliśmy w publikacji 21 artykułów. Są tu opowieści o ludziach szczególnie zasłużonych dla tej ziemi. Te 12 miesięcy zaczynamy i kończymy poezją. Kalendarz Beskidzki można nabyć po cenie promocyjnej za 25 zł.** – polecał Picheta.

Kalendarz Gminy Skoczów zaprezentował Robert Orawski. **Nasz kalendarz nie jest jeszcze dostępny ze względu m.in. na wybory. Jednak już od poniedziałku wejdzie do druku. Jest to kalendarz Gminny, a tym samym zawiera wiele informacji o Gminie Skoczów. W publikacji tej znajdziemy trochę historii, informacji o skoczowskich instytucjach, prezentujemy również sylwetki ludzi. W tym wydaniu zaczęliśmy od prezentacji laureata naszej tegorocznej Srebrnej Cieszyńianki. Chcemy, by Kalendarz Gminy Skoczów zobaczyło, jak najwięcej osób. Dlatego też rozdajemy go za darmo. Ukaże się również w wersji elektronicznej. Objętościowo jest to około 170 stron w nakładzie 500 egzemplarzy** – mówił Orawski.

W następnej kolejności głos zabrała Izabela Kraus-Żur, która przedstawiła publiczności Kalendarz Śląski. **Pierwszy raz w historii Kalendarza Śląskiego ukazały się dwie jego wersje – zwykła i prezentowa (limitowana). Kalendarz na 2015 rok zostanie wydany po raz 51. Wydawcą jest Polski Związek Kulturalno-Oświatowy w Republice Czeskiej. Kalendarz poświęcony jest przede wszystkim tradycji. Pojawiają się tam różne artykuły. Mamy ponad 20 autorów. Pracowało nad nim 2 grafików. Drukowany był w 2 drukarniach. Do edycji limitowanej 3 panie wykonywały okładkę. W kalendarzu znajdziemy również serię 12 zdjęć czarno-**

białych robionych na zamówienie. Do fotografii pozowali członkowie z zespołów regionalnych. Promocja kalendarza odbyła się 20 listopada. Nasz nakład to 1600 egzemplarzy. Seria limitowana to 250 sztuk. Droższy kalendarz możemy kupić za 40 zł, zaś tańszy za 25 zł – podkreślała Kraus-Żur.

Wojciech Świąś zwrócił uwagę na wyróżniającą się okładkę Kalendarza Śląskiego. *Kalendarz jest koncepcyjny i nowoczesny. Skąd taki pomysł? Czy to było zamierzone?* – pytał. *Od samego początku chciałam, aby był to kalendarz o tradycji. Myśląc o tym od razu wpadłam na pomysł, by kalendarz zdobił haft krzyżykowy. I tego się trzymałam. Na początku miałam pewne trudności z grafikami, ale ostatecznie udało się mój pomysł wcielić w życie. Bo przecież w prostocie tkwi piękno.* Kraus-Żur przyznała, iż w przyszłym roku również będzie redagować Kalendarz Śląski. *Mam już nawet pomysł na kalendarz 2016. Chcę żeby był o kobietach* – zdradziła.

O Kalendarzu Cieszyńskim opowiedziała Irena French. *W tym roku ukazał się 30 numer kalendarza wydany przez Macierz Ziemi Cieszyńskiej. W Kalendarzu Cieszyńskim znajdziemy 35 artykułów. Mamy 11 poetów. Publikacja zaczyna się wierszem Beaty Sabbath. Potem jest już klasyczna część, czyli kalendarium. Następnie sprawozdanie z działalności zarządu głównego Macierzy Ziemi Cieszyńskiej z lat 2010-2014. Kalendarz podzielony jest na bloki tematyczne: historia, sylwetki, pamiątki, obyczaje, wydarzenia, różności. Pojawia się również nowy blok – galeria. Są to zdjęcia Cieszyna z lat 60 i 70. Umieściliśmy w kalendarzu również wspomnienia o osobach, które odeszły. Jest m.in. pożegnanie Pana Profesora Leona Miękiny. Kalendarz kosztuje 22 zł.*

Następnie o kalendarzu opowiedziała Lidia Szkaradnik. *Kalendarz Ustroński wydany został po raz 17-ty. Nasze okładki są tradycyjne. Publikacja ukazuje się dzięki sponsorom. I w zasadzie nie ma problemu, by pozyskać środki finansowe na ten cel. Zajmuje się tym Urząd Miasta. Publikacja ma stałych autorów. Działy nie są wyodrębnione. Pojawia się współczesność, przeszłość, ale i przyroda, podróże. W treści, co roku, są tematy ogólne obejmujące cały Ustron. Jest również tekst Burmistrza, który prezentuje swoją kadencję i wszystkie prace wykonane w tym czasie. Jest to taka autoreklama. Chodzi też o to, by mieszkańcy mogli z kalendarza dowiedzieć się, co w ostatnim czasie zostało zrobione w Ustroniu. W kalendarzu znajdziemy również historyczne tematy poświęcone m.in. zasłużonym ludziom. Piszemy o ustrońskich 100-latkach. Reklamujemy w kalendarzu ustrońskie Muzeum, ale też inne instytucje. Pojawiają się zaolziańskie tematy, opisane są rocznice. Co ważne, kalendarz kupowany jest nie tylko przez naszych mieszkańców. Nakład to 1000 egzemplarzy. Cena 21 zł.*

Mieszkańcy Skoczowa będą mieli w czym wybierać. Podczas prezentacji przedstawiono bowiem dwie publikacje ze Skoczowa: Kalendarz Gminy Skoczów oraz Kalendarz Miłośników Skoczowa. Ten drugi omówiła Angelika Ogrocka. *Kalendarz powstał w bardzo krótkim czasie. Mam nadzieję, że się przyjmie. Na pomysł wpadliśmy w sierpniu. Tekstów mamy około 15, każdy przedstawia coś innego. Motywem przewodnim naszego kalendarza są rocznice i debiuty, ponieważ wielu artystów w naszym kalendarzu debiutuje. Pojawia się również gwara. Wykorzystaliśmy teksty z konkursu gwarowego organizowanego przez Miłośników Skoczowa. Mamy cykl wczoraj i dziś, czyli fotografie robione na przestrzeni dziesięcioleci oraz współczesne zestawienia. Nakład, ponieważ jest to nasz debiut, wynosi tylko 250 egzemplarzy. Kalendarz do kupienia będzie pod koniec przyszłego tygodnia. Cena to około 20 zł* – mówiła Ogrocka.

Jako ostatnia o kalendarzu opowiedziała Ewa Cudzych. *Kalendarz z Istebnej, Koniakowa i Jaworzynki ukaże się na dniach. Jego głównym pomysłodawcą jest Józef Michałek. Wydaniem tegorocznej edycji zajęło się Stowarzyszenie im. artysty Jana Wałacha. Głównie dlatego, iż w 2014 roku przypada 130 rocznica urodzin Jana Wałacha. I właśnie opis sylwetki tego artysty otwiera nasz kalendarz. W całej publikacji dość często pojawia się postać Wałacha. Mamy również poezję, teksty związane z tradycją, kulturą, historią, religią. Nie brakuje także wspomnień. W porównaniu do konkurencyjnych kalendarzy, tekstów mamy trochę mniej, jednak jakościowo nasza publikacja jest bardzo dobra. Kalendarz nie jest podzielony na działy. Jest to publikacja o dość luźnej i różnorodnej formie. Nasz nakład to 500 sztuk. Kalendarz z Istebnej, Koniakowa i Jaworzynki będzie sprzedawany za około 20 zł. Dochód ze sprzedaży zostanie przekazany na rzecz Stowarzyszenia im. artysty Jana Wałacha* – mówiła Ewa Cudzych.

Po prezentacji wszystkich kalendarzy pytania redaktorom zadawała publiczność zgromadzona w sali konferencyjnej Książnicy Cieszyńskiej.

MSZ

